



M E R K U R I U S Z

Miesięcznik sympatyków Polonii i polskiej mniejszości narodowej
7/2023 - (rocz. XVIII)

Motto: Każde pismo tego typu jest pismem danego redaktora. Pismo to jest człowiek.

Merkuriusz Polski Ordynaryjny
*Merkuriusz Polski dzieje wszystkiego
świata w sobie zamykający dla informacji
pospolitej*

Pierwsza strona 1. numeru gazety.

Częstotliwość	nieregularnik
Państwo	 I Rzeczpospolita
Tematyka	informacyjna
Pierwszy numer	3 stycznia 1661
Ostatni numer	22 lipca 1661
Stali współpracownicy	Hieronim Pinocci Jan Aleksander Gorczyń
Średni nakład	100–200 egz.
Liczba stron	8–12

Notka wstępna

Mówi się, że zmiana to życie, więc jeszcze trochę zmieniłem wygląd nazwy. Wydaje mi się, że nie trzeba podkreślać niezależność a pierwsza strona historycznego Merkuriusza ma tylko przedstawić inspirację co do nazwy i nawiązywanie do historycznych wartości. Jak widać gazetka z wieku XVII pokazywała się tylko przez siedem miesięcy, w nagłówku miesięcznika co przed wami jest już rocznik XVIII. W czasach dzisiejszych słowo ordynaryjny kojarzy się z ordynarnością, ale w tamtych czasach miało znaczenie pospolity, zwyczajny – co widać w podtytule historycznym.

A nowe motto zainspirowane jest wyrażeniem redaktora polskiego emigracyjnego miesięcznika KULTURA, który w jednym z wywiadów powiedział: - Każde pismo tego typu jest pismem danego redaktora. Pismo to jest człowiek – podkreślił.

- Giedroyc bardzo słusznie zapowiedział, że po jego śmierci "Kultura" przestanie wychodzić - podkreślał Gustaw Herling-

Grudziński. - Zostanie archiwum, biblioteka, ale nie "Kultura", bo ona jest absolutnie Jego dziełem. Najnowszy numer poświęcony jest osobistościom literatury, a w dodatku – sportu. Wisława Szymborska była ogłoszona patronką roku 2023, a wspomniany rok stał się rokiem śmierci uznanego czesko – francuskiego pisarza Milana Kundery.

Ostatnio wiadomości związane z Klubem Polskim w Pradze są wiadomościami raczej zasłyszczanymi niż przekazanymi. Jedną z nich jest, że poddaje się w wątpliwość skład zarządu Klubu. Dlatego pozwalałam sobie podać wyniki wyborów do zarządu, które odbyły się 20. 10. 2022, z pocztom pozyskanych głosów każdego członka tego ciała.

Mirosław Jankowiak	33
Irena Buksakowska	31
Magdalena Jodłowska	27
Teresa Šišma	27
Aneta Krawczyńska	25
Zuzanna Badek	24
Agnieszka Fafius	23
Małgorzata Bejšovec	22
Władysław Adamiec	21

27 kwietnia 2023 odbyło się członkowskie zebranie Klubu Polskiego, na którym był omawiany i ustalany Statut naszego Klubu. Do dzisiejszego dnia (koniec miesiąca lipca) nie udało mi się pozyskać zapis z tego zebrania ani tekst uchwalonego (?) Statutu. Proszę mi podpowiedzieć gdzie i jak ten tekst zyskać.

Niepokój też budzi to, że dwie koleżanki, które zgodziły się być członkiniami Komisji Rewizyjnej rezygnują w krótkim czasie z tej funkcji, jedna nawet rezygnując z członkostwa w Klubie Polskim.

Z życzeniami by nie za bardzo rozpalać głowy w tym i tak gorącym lecie kłania się *Władysław Adamiec*.



O setnej rocznicy urodzin Wisławy Szymborskiej. "Umiała połączyć poezję z grami i wycinankami"

Wisława Szymborska: dla poety najważniejszy jest koszt na śmieci

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował, że Wisława Szymborska będzie patronką roku 2023. W fundacji jej imienia, którą kieruje Michał Rusinek, cieszą się na szansę, jaką daje to wydarzenie.

- Wisława Szymborska tak skonstruowała statut fundacji, że właściwie związała nam ręce, jeśli chodzi o promowanie jej poezji. Cała fundacja jest tak naprawdę nastawiona na innych poetów i poetki, pisarzy i pisarki. W Roku Wisławy Szymborskiej zrobimy wyłom od tej zasady. Uważamy, że możemy to zrobić właśnie dlatego, że setna rocznica urodzin przypada tylko raz - stwierdził gość Dwójki.

Barwni przodkowie

2 lipca 1923 roku nieopodal zamku w wielkopolskim Kórniku przyszła na świat Maria Wisława Szymborska, córka Anny Marii Rottermund i Wincentego Szymborskiego. Gdyby nie choroba serca ojca, poetka prawdopodobnie urodziłaby się w Zakopanem...

Wincenty Szymborski, wiceprezydent Rzeczypospolitej Zakopiańskiej, zarządzał dobrami Władysława hrabiego Zamoyskiego w Zakopanem i w Kórniku. W 1929 roku rodzina przeniosła się do Krakowa (po krótkim czasie spędzonym w Toruniu). Maria Wisława miała więc wtedy 6 lat. W Krakowie pozostała do końca. W Wielkopolsce i Zakopanem wypoczywała. Na początku lat 70. postanowiła zmienić kolejność swoich imion, co zostało poświadczone w jej metryce.

Jedną z postaci ważnych w genealogii tej rodziny był dziadek - Antoni Szymborski - powstaniec styczniowy, obieżyświat, który przygody swego życia opisał w wydanej dzięki staraniom wnuczki pamiętniku "Burzliwe fortuny obroty".

Córka neandertalczyka

Czy sama Szymborska, która strzegła swojej prywatności, o rodzinie lubiła opowiadać? - Jeżeli interesowała się jakimiś przodkami, to był neandertalczyk, a nawet formy wcześniejsze. Tutaj czuła niesamowitą więź i przyświadczała o tym w wierszach. -

- Wisława Szymborska była wrażliwa na ludzkie cierpienie, pełna empatii, po prostu dobra. Umiała połączyć filozofującą poezję z loteryjkami, grami, wycinankami i limerykami. Moim zdaniem nie przypadkiem bardzo ceniła Felliniego. To był reżyser, który chwycił istotę jej stosunku do świata - jest to cyrk straszny, ale również zabawny, piękny, choć bywa kiczowaty - mówił w Dwójce prof. Aleksander Fiut.



Wisława Szymborska

W młodości Wisława Szymborska wyszła za mąż za Adama Włodka, jednak ten związek wkrótce się rozpadł. Po czterdziestce związała się natomiast z wybitnym pisarzem, Kornelem Filipowiczem. Byli parą przez 23 lata, do jego śmierci. Bliscy poetki ich związek nazywają mitycznym. Ona sama stwierdziła, że "byli jak konie, które biegną obok siebie".

Wisława Szymborska i Kornel Filipowicz nigdy nie mieszkali ze sobą. Jak tłumaczyli, potrzebują samotności do pisania i życia. Mimo to pisarze spędzali razem wiele czasu. - To był taki mityczny związek: dwojga znakomitych pisarzy i bardzo specyficzny - opowiada Michał Rusinek, wieloletni sekretarz poetki.

- Trudno sobie ich, i ich działalność dotyczącą życia literackiego, wyobrazić osobno, zwłaszcza w latach 80. i 90. - podkreśla Bronisław Maj, poeta, eseista i znajomy Wisławy Szymborskiej.

O swoim związku, choć był on powszechnie znany w Krakowie, Wisława Szymborska nigdy nie opowiadała publicznie. Zrobiła to po raz pierwszy w wywiadzie dla niemieckiej telewizji po śmierci Kornela Filipowicza. - Powiedziała, że był wspaniałym prozaikiem, że byli razem przez 23 lata i nie mieszkali razem, ale byli jak konie, które biegną obok siebie - mówi Joanna Szczęśna, dziennikarka i autorka biografii poetki.

Ojciec z noblistką w tle

Jak wyjaśnia Bronisław Maj, poetka zdawała się znajdować w cieniu Kornela Filipowicza, o krok za nim. Samego pisarza nazywano z kolei mistrzem, który zyskał miano nawiązujące do "Ojca Chrzestnego". - Nazywaliśmy go, czyniąc aluzję do ulubionego filmu Wisławy i imienia Kornela, "Don Corleone". Był nie tylko autorytetem, ale kimś takim jak "don", ojciec. Kimś, do kogo się szło po pociechę, odwagę, mądrość, przyzwoitość i pogodność - opowiada poeta.

Istotną rolę w życiu bliskich Filipowicza i Szymborskiej pełniły także mieszkania pisarzy. - To były bardzo ważne miejsca; nie tylko w sensie przestrzennym, ale i duchowym - wspomina Bronisław Maj.

Listy miłosne bez patosu

Jesienią Wisława Szymborska wyjeżdżała do Zakopanego. Z kolei Kornel Filipowicz jeździł wtedy na ryby. W tym czasie pisarze wysyłali do siebie listy; na przykład w korespondencji z biwaku rybnego w 1969 roku Filipowicz opowiadał poetce o złowionej rybie i snach, w których pojawiła się noblistka. - Graliśmy na fortepianie na cztery ręce. Trącałaś mnie łokciem, ale dlaczego tego pana, który obracał tylko nuty, trącałaś nogą? - pytał żartobliwie pisarz.

Z kolei Szymborska w liście z Zakopanego w 1968 roku pytała Filipowicza m.in. o to, jaka polonistka pisze o nim pracę magisterską, "dlaczego to nigdy nie jest polonista" oraz czy jak noblistka wróci do domu, to pisarz będzie ją nazywał Wiesławą. - Zawsze, kiedy sprawa robi się poważna i mogliby wpaść w jakiś patos, wtedy oboje, choć Szymborska chętniej, włączają ironię, żart i dystans - opowiada Michał Rusinek.

Mity o Wisławie Szymborskiej

Za życia Wisławy Szymborskiej opublikowano dwanaście tomów wierszy, a jej poezja przetłumaczona została na ponad 40 języków. Rozmówca Jakuba Kukli powiedział, że dobrym punktem wyjścia do refleksji o poetce są różne mity z nią związane. - Jednym z tych negatywnych jest mit, że Szymborska kolaborowała z reżimem komunistycznym i to ją dyskwalifikuje. Drugi jest lżejszego kalibru: to poetka łatwa, jej wiersze są czytelne, nie są trudne do zrozumienia dla nawet niewyrobionego czytelnika. Trzeci mit mówi, że nie jest autorką poważną, tworzyła poezję, ale również limeryki i śmieszne wierszyki, zajmowała się wycinankami - mówił gość Dwójki.

Świat można zmienić na lepsze

Podkreślił, że Szymborska była przedstawicielką pokolenia nazwanego "pokoleniem Kolumbów". - Należeli do niego również m.in. Zbigniew Herbert, Miron Białoszewski i Tadeusz Różewicz. Chodziła do gimnazjum urszulanek, przed wojną miała właściwie formację katolicką, tamten świat później się zawalił. Wisława Szymborska należała do tej części polskiej inteligencji, która wierzyła, że ten powojenny świat można zmienić na lepsze. Była naiwna, wierzyła w komunizm, przemawiała do niej zwłaszcza propaganda pokojowa. Tak jak do wielu ludzi kultury ówczesnego świata zachodniego - stwierdził prof. Aleksander Fiut.

Prostym językiem o ważnych kwestiach

Mówił także o przystępności wierszy poetki i jej różnych zamiłowaniach. - Tajemnica Szymborskiej jest zaklęta w języku na pozór banalnym i oczywistym. Często dotyka przecież istotnych kwestii ludzkiej egzystencji, jak w wierszu "Nic dwa razy". Miała swe zamiłowania, kolekcjonowała osobliwe przedmioty. Na słynne kolacyjki zapraszała nie więcej niż osiem osób, gdyż rozmowa wszystkich uczestników powinna być interesująca i inteligentna. Raczej na tematy lekkie, na pewno nie o śmierci lub chorobach, a owe kolacyjki kończyły się loteryjką. Fantami były przedmioty z różnych stron świata, zabawne, paradoksalne, wręcz kiczowate - opisywał.

- To zdumiewające, jak ona przystawała do swoich wierszy, jak ręka i rękawiczka. Czy jej wiersze były, jakie były, ponieważ ona była taka. Czy ona się na wzór swoich wierszy ukształtowała - tego nie umiem powiedzieć, ale miałam okazję oglądać podobieństwo jej i jej wierszy - opowiadała o Wisławie Szymborskiej w Dwójce pisarka i dziennikarka Joanna Szczęśna.

Jak opowiadała Joanna Szczęśna, Wisława Szymborska była bardzo "samoswoja" jako poetka i jako osoba. - Potrzebowała dużo samotności, nie potrzebowała rytuałów codzienności, które ludziom ustawiają życie. Zaprzyjaźniony ze mną holenderski dziennikarz powiedział: ona jest bardzo

holenderska - cytowała. - Jest jak holenderskie malarstwo. Lubi się przypatrywać detalom i różnemu oświetleniu, z różnych stron, z różnej perspektywy.

"Inspiruje literaturoznawców, kulturoznawców, filozofów, krytyków sztuki, ale i zwykłych czytelników, którzy znajdują w jej poezji odpowiedzi na najważniejsze pytania. Tematy, które poruszała, wciąż są aktualne. Forma, jaką się posługiwała, wciąż zachwyca mistrzostwem" - możemy przeczytać w uchwale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ustanawiającej rok 2023 Rokiem Wisławy Szymborskiej.

Poezja Szymborskiej w archiwum na Spitsbergenie. "Bardzo by się to jej podobało"

Już niebawem cała twórczość Wisławy Szymborskiej zostanie zdeponowana w Światowym Archiwum Arktycznym na Spitsbergenie. Znajdą się tam wszystkie teksty poetyckie, prozatorskie, felietony i listy, które wyszły spod pióra noblistki. W ubiegłym roku w skrywanym pod śniegiem archiwum znalazła się również proza innej polskiej pisarki i noblistki Olgi Tokarczuk. Instytucja zapewnia, że zdigitalizowane materiały przetrwają 500 lat.

- Pierwsze pytanie, jakie zadają mi teraz znajomi, to co potem, po tych pięciuset latach? Wyobrażam sobie za każdym razem Szymborską, która wybucha śmiechem - żartował Michał Rusinek. Jednak Jędrzej Sabliński, który odpowiada za nowatorską technologię zapisu dzieł na specjalistycznej taśmie światłoczułej, wyjaśnił, że materiał jest w stanie wytrzymać nawet dłuższą próbę czasu, niż deklarowane pięć wieków.

Wydarzeniem związanym z Rokiem Wisławy Szymborskiej będzie otwarcie w Krakowie parku imienia poetki. Stanie się to 2 lipca 2023 roku, czyli dokładnie w dniu setnej rocznicy urodzin noblistki. - Będzie to pierwszy park literacki w Polsce i pierwszy park imienia kobiety w Krakowie - podkreślił prezes Fundacji im. W. Szymborskiej.

Nagroda Nobla



Nagroda Nobla brzmi jak spełnienie największego marzenia, o którym śnią miliony literatów i naukowców na całym świecie. Jednak Wisława Szymborska uważała całkiem inaczej. - Nagle spadła na nią konieczność bycia osobą publiczną, co dla ceniącej spokojne życie poetki było czymś naprawdę trudnym - mówiła w Programie 1 Polskiego Radia Magda Mikołajczuk.

Po ceremonii wręczenia Nagrody Nobla w 1996 roku odbył się uroczysty bankiet w Sali Błękitnej sztokholmskiego Ratusza. Król Szwecji Karol XVI Gustaw wprowadza Wisławę Szymborską do Sali

Kiedy Wisława Szymborska otrzymała Nobla, z gratulacjami zadzwonił do niej Czesław Miłosz, który Nobla dostał 16 lat wcześniej. - Całuję ciebie serdecznie, jestem zachwycony - stwierdził.

- Słuchaj Czesławie, mój Nobel to jest taka mała płotka przy wielkim szczupaku (...). Naprawdę ty jesteś szczupak, a ja jestem płotka. Nie ma o czym mówić, ale dziękuję ci ogromnie - Wisława Szymborska odpowiedziała Czesławowi Miłoszowi.

Pisarka zdawała sobie sprawę, co będzie musiała znosić po przyznaniu Nobla. - Ja w ogóle nie mam mechanizmów obronnych, zupełnie. Jestem nastawiona na kameralne życie, więc to będzie bardzo ciężkie, a ja już właściwie zachrypłam - mówiła.

Wisława Szymborska i jej "tragedia sztokholmska"

Przyjaciele Wisławy Szymborskiej, znając jej lęk przed byciem w centrum uwagi i przed wystąpieniami publicznymi, nazywali przyznanie poetce Nobla "tragedią sztokholmską". Jak twierdził krytyk literacki Tadeusz Nyczek, to nie był tylko słowny żart. - Kto zna Szymborską, wie, że to w jakimś stopniu naprawdę była tragedia, obserwując jej skrajną nerwicę w czasie tego wszystkiego, co się działo, a zwłaszcza dwie rzeczy, które gdyby sfilmować, to później można byłoby pokazywać je jako materiał o ludzkiej, straszliwej bezradności wobec tego, w jakiej sytuacji kogoś się postawiło - wyjaśniał.

Wisława Szymborska musiała uszyć sobie trzy suknie, aby móc wystąpić przed królem Szwecji, kiedy miała odebrać Nobla. - To był straszliwy horror, bo ona zawsze chodziła dyskretnie. Takie stroje były

dla niej najwygodniejsze i najbardziej nierzucające się w oczy. Nagle jednak miała mieć jakieś brokаты, długie suknie, korale, pawie ogony... Przymierzanie tych sukien, wybieranie, potem wychodzenie w nich i kłanianie się to coś niebywałego - dodawał gość Jedynki.

Pieniądze i sukces nie przewróciły jej w głowie

Tadeusz Nyczek zwrócił uwagę także na hotel w Sztokholmie, w którym mieszkała. Otrzymała, tak jak każdy noblista, apartament na najwyższym piętrze. - Były tam zainstalowane najdziwniejsze przedmioty użytkowe, zwłaszcza w łazience, jakieś przyciski, guziczki... Ona absolutnie nie była w stanie sobie z tym poradzić. Szczerze mówiąc, tak jak my, jej goście. Tylko że my mieliśmy mniej tych przycisków i guziczków, bo nasze pokoje miały trochę gorszy standard - wspominał.

Krytyk literacki przyznał, że Wisława Szymborska na co dzień żyła niesłychanie skromnie, więc bardziej była przyzwyczajona do zwykłych rzeczy z czasów PRL, jak stół, krzesło, światło, szklanka wody czy bar mleczny, a nie do najnowszych technicznych wynalazków. - Pieniądze i sukces prawie wszystkim przewracają w głowie, natomiast jej nie przewróciły nawet pudełka zapalek w kuchni - zauważył Tadeusz Nyczek.



Biografia Wisławy Szymborskiej - paradoksy, kontrasty i zdziwienie

Wiersze Wisławy Szymborskiej ukazały się w 13 tomikach. Pierwszy, "Dlatego żyjemy", został wydany w 1952 roku. Przełomowym był tom "Wołanie do Yeti", opublikowany po okresie stalinowskim w 1957 roku. Ostatni wydano w roku śmierci poetki (2012) pod symptomatycznym tytułem "Wystarczy".

Ważnym, bo pierwszym po otrzymaniu przez Szymborską Literackiej Nagrody Nobla w 1996 roku był tom z 2002 roku, zatytułowany "Chwila". W roku jubileuszowym ukazały się natomiast "Wiersze wszystkie".

Wg Radia Polskiego i Wikipedii





Wielkie to szczęście

Wielkie to szczęście
nie wiedzieć dokładnie,
na jakim świecie się żyje.

Trzeba by było
istnieć bardzo długo,
stanowczo dłużej
niż istnieje on.

Choćby dla porównania
poznać inne światy.

unieść się ponad ciało
które niczego tak dobrze nie umie,
jak ograniczać
i stwarzać trudności.

Dla dobra badań,
jasności obrazu
i ostatecznych wniosków
wzbic się ponad czas,
w którym to wszystko pędzi i wiruje.

Z tej perspektywy
żegnajcie na zawsze
szczegóły i epizody.

Liczenie dni tygodnia
miałoby się wydawać
czynnością bez sensu,
wrzucenie listu do skrzynki
wybrykiem głupiej młodości,

napis "Nie deptać trawy"
napisem szalonym.

(Koniec i początek, 1993)

Dłoń

Dwadzieścia siedem kości,
trzydzieści pięć mięśni,
około dwóch tysięcy komórek nerwowych
w każdej opuszce naszych pięciu palców.
To zupełnie wystarczy,
żeby napisać „Mein Kampf”
albo „Chatkę Puchatka”.

(Wystarczy, 2011)

Niektórzy lubią poezję

Niektórzy –
czyli nie wszyscy.
Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość.
Nie licząc szkół, gdzie się musi,
i samych poetów,
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.

Lubią –
ale lubi się także rosół z makaronem,
lubi się komplementy i kolor niebieski,
lubi się stary szalik,
lubi się stawiać na swoim,
lubi się głaskać psa.

Poezję –
tylko co to takiego poezja.
Niejedna chwiejna odpowiedź
na to pytanie już padła.
A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego
jak zbawiennej poręczy.



Mapa

Płaska jak stół,
na którym położona.
Nic się pod nią nie rusza
i ujścia sobie nie szuka.
Nad nią – mój ludzki oddech
nie tworzy wirów powietrza
i całą jej powierzchnię
zostawia w spokoju.

Jej niziny, doliny zawsze są zielone,
wyżyny, góry żółte i brązowe,
a morza, oceany to przyjazny błękit
przy rozdzielanych brzegach.

Wszystko tu małe, dostępne i bliskie.
Mogę końcem paznokcia przyciskać wulkany,
bieguny głaskać bez grubych rękawic,
mogę jednym spojrzeniem
ogarnąć każdą pustynię
razem z obecną tuż tuż obok rzeką.

Puszcze są oznaczone kilkoma drzewkami,
między którymi trudno by zabłądzić.
Na wschodzie i zachodzie,
nad i pod równikiem –
cisza, jak makiem zasiał,
a w każdym czarnym ziarnku
żyją sobie ludzie.

Groby masowe i nagłe ruiny
to nie na tym obrazku.

Granice krajów są ledwie widoczne,
jakby wahały się – czy być czy nie być.

Lubię mapy, bo kłamią.
Bo nie dają dostępu napastliwej prawdzie.

Bo wielkodusznie, z poczciwym humorem
rozpościerają mi na stole świat
nie z tego świata.



Możliwości

Wolę kino.
Wolę koty.
Wolę dęby nad Wartą.
Wolę Dickensa od Dostojewskiego.
Wolę siebie lubiącą ludzi
niż siebie kochającą ludzkość.
Wolę mieć w pogotowiu igłę z nitką.
Wolę kolor zielony.
Wolę nie twierdzić,
że rozum jest wszystkiemu winien.
Wolę wyjątki.
Wolę wychodzić wcześniej.
Wolę rozmawiać z lekarzami o czymś innym.
Wolę stare ilustracje w prążki.
Wolę śmieszność pisaną wierszy
od śmieszności ich niepisania.
Wolę w miłości rocznice nieokrągłe,
do obchodzenia na co dzień.
Wolę moralistów,
którzy nie obiecują mi nic.
Wolę dobroć przebiegłą od łatwowiernej za bardzo.
Wolę ziemię w cywilu.
Wolę kraje podbite niż podbijające.
Wolę mieć zastrzeżenia.
Wolę piekło chaosu od piekła porządku.
Wolę bajki Grimma od pierwszych stron gazet.
Wolę liście bez kwiatów niż kwiaty bez liści.
Wolę psy z ogonem nie przyciętym.
Wolę oczy jasne, ponieważ mam ciemne.
Wolę szuflady.
Wolę wiele rzeczy, których tu nie wymieniałam,
od wielu również tu nie wymienionych.
Wolę zera luzem
niż ustawione w kolejce do cyfry.
Wolę czas owadzi od gwiazdnego.
Wolę odpukać.
Wolę nie pytać jak długo jeszcze i kiedy.
Wolę brać pod uwagę nawet tę możliwość,
że byt ma swoją rację.

(Ludzie na moście, 1986)



Chmury

Z opisywaniem chmur
miałabym się bardzo śpieszyć –
już po ułamku chwili
przestają być te, zaczynają być inne.

Ich właściwością jest
nie powtarzać się nigdy
w kształtach, odcieniach, pozach i układzie.

Nie obciążone pamięcią o niczym,
unoszą się bez trudu nad faktami.

Jacy tam z nich świadkowie czegokolwiek –
natychmiast rozwiewają się na wszystkie strony.

W porównaniu z chmurami
życie wydaje się ugruntowane,
omalże trwałe i prawie że wieczne.

Przy chmurach
nawet kamień wygląda jak brat,
na którym można polegać,
a one, cóż, dalekie i płóche kuzynki.

Niech sobie ludzie będą, jeśli chcą,
a potem po kolei każde z nich umiera,
im, chmurom, nic do tego
wszystkiego
bardzo dziwnego.

Nad całym Twoim życiem
i moim, jeszcze nie całym,
paradują w przepychu jak paradowały.

Nie mają obowiązku razem z nami ginać.
Nie muszą być widziane, żeby płynąć.

(Chwila, 2002)





Leśniczówka Pranie została zbudowana nad brzegiem jeziora Nidzkiego w 1880 roku

Gałczyński do leśniczego Stanisława Popowskiego przyjechał jako gość. Wynajmował od niego pokój po tym paskudnym zakazie, który otrzymał w 1950 r. na zjeździe literatów w Warszawie. Dom leśniczego stał się dla poety bezpieczną przystanią na kilka lat.

- **29 czerwca minęło 43 lata, odkąd w Leśniczówce Pranie na Mazurach otwarto Muzeum Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.**
- **Gałczyński myślał o tym, by osiedlić się tam na stałe, ale plany te zniweczyła nagła śmierć poety w grudniu 1953 r.**

Dawna leśniczówka Pranie położona w Puszczy Piskiej na Mazurach to miejsce, w którym Konstanty Ildefons Gałczyński pomieszkiwał z rodziną w latach 1950-1953. Dokładnie 43 lata temu, 29 czerwca 1980 r., w Praniu utworzono muzeum poety.

Konstanty Ildefons Gałczyński - zakaz druku

Na Mazury poeta trafił w lipcu 1950 r., po wydarzeniach V Zjazdu Związku Literatów Polskich, podczas którego zarzucano mu niedopasowanie poezji do socjalistycznych wyzwań. W efekcie Gałczyński został objęty niemal całkowitym zakazem druku. A przecież był wtedy jednym z najpopularniejszych poetów, ścigającym się o palmę pierwszeństwa z Tuwimem.

Wtedy właśnie chciał wyjechać. Nie wiedzieli z Gałczyńską, czy wyjechać w góry, czy nad morze. I wtedy od Feddeckiego (ślawista, tłumacz, znajomy Gałczyńskich - red.) dowiedzieli się o tym miejscu.

Dom otwarty

Po zakazie publikacji miejscem, w którym można było poznać twórczość Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, był właśnie jego prywatny dom. O atmosferze takich spotkań opowiadała w archiwalnym nagraniu córka poety, Kira Gałczyńska: - W naszym domu zbierało się właściwie każdego wieczora bardzo wielu przyjaciół i wszystkie rzeczy, które były świeżo napisane, były na ogół odczytywane przede wszystkim ze względu na to, że po roku 1950 ojciec miał duże kłopoty z publikowaniem swoich rzeczy - wyjaśnia.

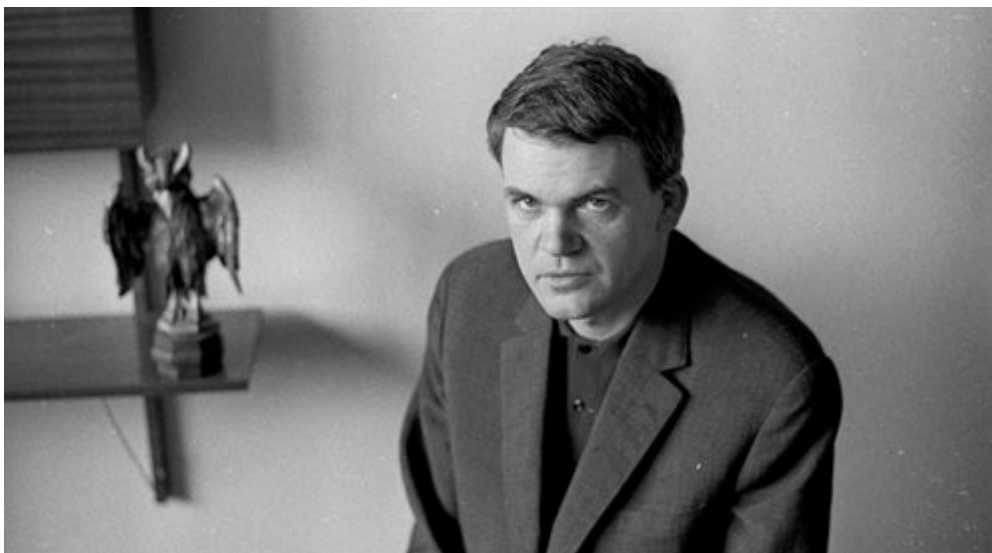
Leśniczówka Pranie (przed wojną Seehorst) stała się azylem Gałczyńskiego. Polska nazwa "Pranie" wzięła się od łąki, nad którą leży leśniczówka, a która, jak mówili Mazurzy, "prała", czyli osnuwała się mgłą, dymiała. W 1952 r. wraz z żoną Natalią snuł plany zamieszkania na stałe w okolicy jeziora Nidzkiego, projekty te zniweczyła nagła śmierć poety w grudniu 1953 r.

W leśniczówce Pranie Gałczyński napisał m.in. "Kronikę Olsztyńską", "Niobe", "Wita Stwosza", "Chryzostoma Bulwiecia podróż do Ciemnogrodu", "Pieśni", "Spotkanie z matką".

Wg Radia Polskiego

Nie żyje Milan Kundera. "Był pisarzem uwikłanym w historię"

– Kundera, jak chyba nikt inny, opowiedział o doświadczeniu pokoleniowym zaangażowania w komunizm i o wielkim rozczarowaniu oraz porażce lewicowego projektu, którego on był uczestnikiem, wyznawcą, a także w jakimś sensie ofiarą – mówił w Polskim Radiu tłumacz i eseista Aleksander Kaczorowski. Milan Kundera, wybitny czeski pisarz, autor głośnej powieści "Nieznosna lekkość bytu", zmarł 11 lipca 2023 roku w wieku 94 lat.



Milan Kundera w 1967 roku. Foto: Oldřich Škácha / Forum

- On być może w ogóle nie byłby powieściopisarzem, gdyby nie urodził się wtedy i tam, gdzie się urodził – dodawał Aleksander Kaczorowski o tym ścisłym powiązaniu, w przypadku tego twórcy, między dziełem a biografią.

Leszek Engelking z kolei wskazywał w Polskim Radiu na jeszcze inny poziom powiązania między literackim żywiołem a biograficzną materią. - Deklarując niechęć do mówienia o własnym życiorysie, Kundera prowadził literacką grę, wielokrotnie umieszczając w swoich książkach partie mniej lub bardziej jawnie autobiograficzne – mówił tłumacz.

Muzyka w rodzinie

Milan Kundera urodził się 1 kwietnia 1929 roku w Brnie. Był synem pianisty i muzykologa, rektora brneńskiej akademii muzycznej Ludwika Kundery. Co istotne, te rodzinne fascynacje muzyczne można odnaleźć w jego twórczości literackiej.

- Jego książki są kompozycyjnie wzorowane w jakimś mierze na kompozycji utworu muzycznego, na powracających tematach – mówił Leszek Engelking.



Milan Kundera z żoną Verą we francuskim Rennes w 1978 roku

Milan Kundera początkowo studiował literaturę i estetykę na Uniwersytecie Karola w Pradze, potem przeniósł się na Wydział Filmowy praskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Ustalenie fundamentów: literatura i kobiety

- To, co mnie najbardziej w pisarstwie Kundery pociąga, to olśniewająca inteligencja, widoczna od jego wczesnej prozy, od "Śmiesznych miłości", niesłuchanie błyskotliwych opowiadań, aż po jego rzeczy najnowsze – mówił w 1992 roku w Polskim Radiu Leszek Engelking, znakomity tłumacz.

Jak dookreślał Engelking, cechą charakterystyczną tych nowych dzieł Kundery było "coś w rodzaju mieszaniny prozy epickiej z eseistyką, stawiającą śmiałe tezy, choć czasem dyskusyjne".

Pisarz, przypominał Leszek Engelking, jak to bywa w wypadku bardzo wielu znanych prozaików, zaczynał jako

poeta. Potem właściwie do swojej poezji nie bardzo się przyznawał, ale w tym pierwszy etapie już jakby skryształizowały się najważniejsze dla tego twórcy tematy.

- To są wiersze, których tematem zasadniczym jest miłość, związek dwojga ludzi czy też brak miłości. I widać, że ten problem zetknięcia dwojga ludzi jest dla Kundery zasadniczy – mówił Leszek Engelking. - W pewnym momencie po prostu zdał sobie sprawę, że interesują go w życiu, a był jeszcze młody, dwie rzeczy: literatura i kobiety.

Wielka polityka i "Żart"

Wspomniane wiersze Milana Kundery stanowiły jego debiut – działo się to w roku 1953, a zbiór "Człowiek rozprzestrzenia ogród" utrzymany był w obowiązującej wówczas konwencji realizmu socjalistycznego.

Pięć lat wcześniej bowiem, w 1948 roku, wstąpił do Czechosłowackiej Partii Komunistycznej. "Komunizm oczarował mnie wtedy tak samo jak Strawiński, Picasso i surrealizm. Obiecywał cudowne zmiany, które uczynią świat absolutnie innym i nowym. Ale potem komuniści naprawdę opanowali mój kraj i wprowadzili terror. Miałem wtedy dziewiętnaście lat. Poznałem na własnej skórze, co to jest dogmatyzm, procesy polityczne, wiedziałem, co to znaczy być upojonym władzą i odrąconym od niej, jak to jest czuć się winnym wobec władzy i buntować się przeciw niej" - tłumaczył.

- Jest jednym z pisarzy, którzy w swojej twórczości byli bardzo związani ze środowiskiem rodzimym, czechosłowackim, bowiem - mało się o tym wie i mówi - w latach 50. wśród tak zwanych młodych pisarzy czeskich Kundera był twórcą zaangażowanym, tworzył wiersze, które się odnosiły bezpośrednio do sytuacji społeczno-politycznej. Stąd jego twórczość w późniejszych latach jest rozliczeniem z tą działalnością – podkreślał w radiowej audycji Petr Poslední, literaturoznawca.

Później Milan Kundera (usunięty z partii za działalność antypartyjną i "tendencje indywidualistyczne". i wyrzucony z uniwersytetu) zwrócił się ku prozie. Miejsce wśród najwybitniejszych czeskich pisarzy zapewniła mu powieść "Žart" (1967), w której rozliczał się z czechosłowackim stalinizmem i - jak wielu twierdzi - z własnymi "błędami i wypaczeniami".

Od tego czasu mechanizmy działania polityki – mechanizmy historii - stały się elementem trwale obecnym w jego twórczości.

Władze umieściły Milana Kunderę na czarnej liście pisarzy, a "Žart" został zakazany. Podobnie jak wielu czeskich intelektualistów, w tym Václav Havel, zaangażował się w Praską Wiosnę. Choć w 1956 roku przywrócono mu legitymację partyjną, to w 1970 roku został ponownie wydalony z partii.

Emigracyjna "nieznośna lekkość bytu"

Objęty zakazem publikowania swoich dzieł Milan Kundera w 1975 r. wyemigrował do Francji (po wydaniu "Księgi śmiechu i zapomnienia" władze Czechosłowacji odebrały mu obywatelstwo).

- Wydaje mi się, że Kundera jest emigrantem z konieczności. Wyjechał na wykłady do Paryża i uniemożliwiono mu powrót, odebrano mu obywatelstwo. Stąd wynikały jego kompleksy – oceniał w Polskim Radiu w 1993 roku Andrzej Czcibor-Piotrowski, tłumacz.

O wpływie emigracji na dzieło Kundery mówił również w radiowej audycji Petr Poslední, literaturoznawca. - Niewątpliwie emigracja zostawiła ślad w jego twórczości. On po prostu powiązanie z nowym, obcym środowiskiem odczuwał dosyć ciężko i znajdziemy wyraziste ślady tego w jego twórczości. Na przykład w powieści "Žycie jest gdzie indziej". Odznacza się tutaj między innymi właśnie wątek emigracyjny.

Osobiste doświadczenia pisarza z komunistycznym totalitaryzmem i stłumieniem w 1968 roku Praskiej Wiosny znalazły odzwierciedlenie w dwóch emigracyjnych powieściach: "Księżdzie śmiechu i zapomnienia" oraz "Nieznośnej lekkości bytu" (1984). Akcja tej drugiej książki, najsłynniejszej powieści pisarza, jest historią małżeństwa, które wiezie życie w Pradze właśnie tamtego czasu.

– W latach 80. w PRL Milan Kundera był pisarzem kultowym i, mimo że wydawany w obiegu podziemnym, masowo czytany, przynajmniej w kręgach inteligenckich czy studenckich – mówił tłumacz literatury czeskiej Aleksander Kaczorowski.

– Trzy rzeczy szczególnie robiły na nas wrażenie. Pierwszą była ta jego nieprawdopodobna umiejętność filozofowania w powieści. Drugą: specyficzny styl tego powieściopisarstwa, właściwie bliski aforystyce. Trzecią i moim zdaniem najistotniejszą było to, że Kundera jak chyba nikt inny opowiedział o doświadczeniu zaangażowania w komunizm i o porażce lewicowego projektu. Kompromitacja idei lewicowych, która miała miejsce na Wschodzie, dotyczyła przecież także Zachodu. 1968 rok, Praska Wiosna i późniejsza interwencja sowiecka były szokiem nie tylko dla Czechów, którzy wtedy wierzyli w socjalizm z ludzką twarzą, ale także dla czytelników na Zachodzie – podkreślał Aleksander Kaczorowski

.jp/mc – Polskie Radio

M E R K U R I U S Z

SPORTOWY

Wimbledon 2023: Iga Świątek zatrzymana w ćwierćfinale. "Czasami tak niewiele trzeba, by się posypała"

Iga Świątek pożegnała się z wielkoszlemowym Wimbledonem po ćwierćfinałowej porażce z Ukrainką Eliną Switoliną. - W dziewiątym gemie pierwszego seta pojawił się jeden błąd, potem drugi, a później lawina. To nie Switolina wygrała tego seta, tylko Iga go przegrała - przyznał Dawid Celt w rozmowie z Cezarym Gurjewem z Radiowej Jedynki.



Świątek zatrzymana przez Switolinę. "Jeden błąd, drugi, a później lawina"

Iga Świątek po zaciętym meczu odpadła w ćwierćfinale wielkoszlemowego Wimbledonu. Polka w trzysetowym boju przegrała z Ukrainką Eliną Switoliną 5:7, 7:6 (7-5), 2:6.

Są elementy do poprawy. "Czasami tak niewiele trzeba, by Iga się posypała"

Ćwierćfinał to najlepszy rezultat Igi Świątek na kortach Wimbledonu. W zeszłorocznej edycji liderka rankingu odpadła w 3. rundzie.

- Iga na trawie ma różne okresy. Całościowo zrobiła jednak krok do przodu. Z tym, co posiada, na trawie jest zawodniczką groźną. Zastanawia mnie tylko to, że czasami tak niewiele trzeba, by Iga się posypała - stwierdził ekspert.

Polka miała problemy z serwisem. Gdy Polka podawała po raz drugi, większość punktów padało łupem Ukrainki.

- Drugi serwis był kickiem, a nie slajsem. Momentami piłka odbijała się za wysoko, przez co nie robił krzywdy Ukraince. Tutaj jest pole do poprawy, ale było też dużo dobrych momentów. Fajne poruszanie się, umiejętność utrzymania prędkości piłki na rakiecie, zwłaszcza podczas meczu z Bencic. Stać ją na dobry poziom na trawie i mam nadzieję, że będzie to kontynuować - podsumował Celt.



WTA Tourstan na 25 lipca

Poz.		Pkt.
1	Iga Świątek	9315
2	Aryna Sabalenka	8845
3	Jelena Rybakina	5465
4	Jessica Pegula	5395
5	Caroline Garcia	4865
6	Ons Jabeur	4846
7	Coco Gauff	3390
8	Petra Kvitová	3341
9	Maria Sakkari	3310
10	Marketa Vondroušová	3106
11	Daria Kasatkina	3015
12	Barbora Krejčíková	2840
13	Beatriz Haddad Maia	2745
14	Veronika Kudermetova	2570



Hubert Hurkacz rekordzistą. Co za wynik!

W niedzielę zakończyła się rywalizacja na trawiastych kortach Wimbledonu. Hubert Hurkacz odpadł w czwartej rundzie, rozstawiony z numerem 17 Polak przegrał w 1/8 finału z późniejszym finalistą Serbem Novakiem Djokoviciem. Wrocławianin może mieć jednak powody do zadowolenia - nikt podczas rywalizacji w Londynie nie serwował efektywniej niż Polak.

Polak zapisał się jednak w historii turnieju. Statystyki podają, że jeden z serwisów Hurkacza uzyskał prędkość 227 km/h, co jest najlepszym wynikiem podczas tegorocznej rywalizacji.

Wśród pań najszybciej serwowała Aryna Sabalenka. Piłka po podaniu Białorusinki leciała z prędkością 195 km/h.



Wimbledon ma nowego króla. Carlos Alcaraz lepszy w morderczym finale z Djokoviciem

Hiszpan Carlos Alcaraz wygrał niezwykle zacięty, pięciosetowy finał singla wielkoszlemowego Wimbledonu, pokonując na kortach trawiastych w Londynie siedmiokrotnego triumfatora tej imprezy Serba Novaka Djokovicia.



Marketa Vondroušová historyczną mistrzynią Wimbledonu. Ons Jabeur znów przegrała

Marketa Vondroušová wygrała z Ons Jabeur w finale Wimbledonu 6:4, 6:4. Czeszka jest pierwszą w historii zawodniczką, która dokonała tej sztuki jako nierozstawiona. Przyznała, że zamierza uczcić tytuł piwem i kolejnym tatuażem. Bardzo możliwe, iż tatuaż zrobi sobie także... jej trener.



Finat debla dla faworytów. Koolhof i Skupski lepsi w dwóch setach

Najwyżej rozstawieni tenisiści Holender Wesley Koolhof i Brytyjczyk Neal Skupski triumfowali w grze podwójnej wielkoszlemowego Wimbledonu. W sobotnim finale pokonali Hiszpana Marcela Granollersa i Argentyńczyka Horacio Zeballosa 6:4, 6:4.



Hsieh i Strýcová najlepsze w turnieju deblowym

Tajwanka Su-Wei Hsieh i Czeszka Barbora Strýcová (37-letnie) triumfowały w grze podwójnej w wielkoszlemowym Wimbledonie. W niedzielę pokonały tenisistki rozstawione z numerem trzecim Australijkę Storm Hunter i Belgijkę Elise Mertens 7:5, 6:4.



Tabela medalowa Igrzysk Europejskich 2023:

Medals

02.07.2023




Rank	Teams				Total
01.	 Italy	35	26	39	100
02.	 Spain	21	17	19	57
03.	 Ukraine	21	12	8	41
04.	 Germany	20	16	27	63
05.	 France	17	19	26	62
06.	 Poland	13	19	18	50
07.	 Great Britain	12	10	27	49
08.	 Hungary	10	10	18	38
09.	 Türkiye	9	9	20	38
10.	 Netherlands	8	6	5	19

Find more on www.european-games.org



11. Czechy	7	10	11	28
33. Słowacja	1	4	3	8



Liga Narodów siatkarek: jest historyczny medal Biało-Czerwonych. Fantastyczna walka Polek na koniec rozgrywek

Polskie siatkarki zdobyły brązowy medal Ligi Narodów! Biało-Czerwone pokonały w Arlington Amerykanki 3:2 (25:15, 16:25, 25:19, 18:25, 17:15) i po raz pierwszy wywalczyły miejsce na podium elitarnych rozgrywek.



- **W półfinałach Polki przegrały z Chinkami, a Amerykanki uległy Turczynkom**
- **Obie drużyny grały ze sobą w fazie interkontynentalnej. Wówczas minimalnie lepsza okazała się ekipa USA**
- **Tym razem Biało-Czerwone zrewanżowały się mistrzyniom olimpijskim**

Historyczny wynik Polek

Podopieczne Stefano Lavariniego z dorobkiem 10 zwycięstw w 12 meczach okazały się najlepsze w fazie interkontynentalnej rozgrywek, a w ćwierćfinale turnieju w Arlington ograły Niemki 3:1 i po raz pierwszy awansowały do najlepszej czwórki Ligi Narodów.

Niestety, w sobotnim półfinale z Chinkami nie ugrały nawet seta i na pocieszenie pozostała im walka o brąz. W meczu o trzecie miejsce rywalkami Polek były siatkarki Stanów Zjednoczonych, aktualne mistrzynie olimpijskie. Gospodynie turnieju finałowego w półfinale uległy Turcji (1:3).

Obie ekipy grały ze sobą w fazie interkontynentalnej. Mecz Polski z USA był bardzo zacięty, ale po tie-breaku to Amerykanki okazały się minimalnie lepsze.

Dla polskich siatkarek niedzielny mecz był szansą, by po raz pierwszy od brązowego krążka igrzysk olimpijskich w Meksyku (1968) wywalczyć medal na imprezie rangi światowej. Biało-Czerwone jej nie zmarnowały i sięgnęły po trzecie miejsce!

Historyczny medal stał się faktem!

Polki znakomicie zaczęły tie-break. Gdy Stysiak i Korneluk zatrzymały Cook, miały już trzy punkty przewagi (3:0). Gdy w kontrze piłki w boisku nie zmieściła Thompson, Kiraly wziął przerwę dla swojej drużyny (5:1). Biało-Czerwone utrzymywały bezpieczną przewagę (7:4).

Amerykanki próbowały wrócić do gry. W ważnym momencie skuteczną kiwką popisała się Wenerska (10:8). Gdy w aut bez bloku zaatakowała Stysiak, na tablicy wyników po raz pierwszy w tym secie widniał remis (11:11). Doszło więc do zaciętej końcówki meczu.

To rywalki miały piłkę meczową, gdy Biało-Czerwone nie wybroniły ataku Frantti (13:14). Po chwili zapunktowała Stysiak, więc doszło do gry na przewagi. Polki meczbola wypracowały po tym, jak Stysiak obila blok rywalek (16:15). Po chwili Frantti została zablokowana i brązowy medal stał się faktem!



Liga Narodów siatkarzy: Biało-Czerwoni ze złotem!

Reprezentacja Polski siatkarzy zwyciężyła w Lidze Narodów. Biało-Czerwoni zaczęli od turnieju w japońskiej Nagoi, potem grali w Rotterdamie, kolejnym etapem był turniej na Filipinach, po którym Biało-Czerwoni zameldowali się w turnieju finałowym, który jest rozgrywany był Gdańsku.



Pierwszym przystankiem Ligi Narodów dla Biało-Czerwonych był turniej w Nagoi. W Japonii podopieczni Nikoli Grbicia na początek pokonali Francję 3:1, a później wygrywali po zaciętej walce w tie-breaku kolejno z Iranem i Bułgarią. W ostatnim spotkaniu Polacy wyraźnie przegrali z Serbią 0:3.

Po zakończeniu turnieju w Azji polscy siatkarze wrócili do Europy, gdyż kolejnym przystankiem rozgrywek był holenderski Rotterdam. Na początek rywalizacji Polacy po zaciętym meczu pokonali reprezentację Niemiec 3:2, a później w takim stosunku zwyciężyli z gospodarzami turnieju. W kolejnym spotkaniu Biało-Czerwoni nie ugrali nawet seta w starciu z USA, ale szybko się zrehabilitowali. Na koniec turnieju w Rotterdamie ograli bowiem mistrzów świata Włochów 3:1.

Trzeci turniej z udziałem Biało-Czerwonych został rozegrany w Pasay City na Filipinach. Nasi siatkarze rozpoczęli go od meczu ze Słowenią. Biało-Czerwoni, którzy przegrywali 0:2, ostatecznie zwyciężyli 3:2. W kolejnym spotkaniu reprezentanci Polski pokonali 3:1 Brazylię.

W ostatnich dwóch meczach wygrali bardzo przekonująco po 3:0 z Kanadą, a potem z liderami rozgrywek Japonią.

Rywalami Polaków w ćwierćfinale byli Brazylijczycy. Polacy przed własną publicznością nie dali szans rywalom, wygrywając 3:0.

W półfinale Biało-Czerwoni pokonali Japonię 3:1. W drugim półfinale Amerykanie pewnie rozbili Włochów 3:0.

Finał w Ergo Arenie był wielkim widowiskiem. W decydującym spotkaniu turnieju finałowego w Gdańsku drużyna serbskiego trenera Nikoli Grbicia pokonała Stany Zjednoczone 3:1 (25:23, 24:26, 25:18, 25:18). Na trzeciej pozycji uplasowała się Japonia, która wygrała z Włochami 3:2 (25:18, 25:23, 17:25, 17:25, 15:9).

Czołówka rankingu FIVB:

1. Polska	407,74 pkt
2. USA	375,29
3. Włochy	359,02
4. Brazylia	345,73
5. Japonia	327,95
6. Francja	322,58
7. Argentyna	304,96
8. Słowenia	284,58
9. Serbia	259,40
10. Iran	241,05

Tabela fazy interkontynentalnej:

1.	USA	12	10	2	33:7	31	W	W	P	W	W
2.	Japonia	12	10	2	31:16	27	P	P	W	W	W
3.	Polska	12	10	2	30:19	25	W	W	W	W	W
4.	Argentyna	12	9	3	32:18	26	W	W	W	W	P
5.	Włochy	12	9	3	28:15	26	W	W	W	W	P
6.	Brazylia	12	8	4	30:18	25	W	P	W	P	W
7.	Słowenia	12	8	4	27:17	25	W	P	W	P	P
8.	Francja	12	6	6	23:21	18	W	P	W	W	P
9.	Serbia	12	6	6	23:23	16	W	P	W	P	W
10.	Holandia	12	5	7	22:24	17	P	P	P	W	P
11.	Niemcy	12	3	9	16:28	10	P	W	P	W	P
12.	Kanada	12	3	9	15:31	9	W	P	P	P	P
13.	Kuba	12	3	9	15:33	8	W	P	P	P	W
14.	Iran	12	2	10	16:31	11	P	P	P	P	P
15.	Bułgaria	12	2	10	13:32	8	P	P	W	P	P
16.	Chiny	12	2	10	12:33	6	P	P	P	P	W

♣ ♦ ♥ ♠

LM piłkarzy ręcznych: historyczna sytuacja. Dwaj Polacy wśród najlepszych strzelców rozgrywek

Po raz pierwszy w historii Ligi Mistrzów piłkarzy ręcznych zdarzyło się, by zawodnik z Polski znalazł się w najlepszej trójce strzelców elitarnych rozgrywek. W sezonie 2022/2023 na podium klasyfikacji najskuteczniejszych znalazło się aż dwóch polskich szczypiornistów: Kamil Syprzak i Arkadiusz Moryto.



Kamil Syprzak (z lewej) i Arkadiusz Moryto znaleźli się w gronie trzech najlepszych strzelców Ligi Mistrzów

- **Kamil Syprzak rzucił przez cały sezon 103 bramki, a Arkadiusz Moryto zanotował równe sto trafień**
- **Polaków wyprzedził tylko Duńczyk Emil Madsen, którego drużyna nie zagrała w Final Four w Kolonii**

Nawet największe sławy polskiej piłki ręcznej nie zdołały znaleźć się w gronie trzech najskuteczniejszych szczypiornistów Ligi Mistrzów. Blisko tego sukcesu byli tacy zawodnicy, jak Mariusz Jurasik (2002/2003), Michał Jurecki (2012/2013) czy Karol Bielecki (2014/2015), jednak wszyscy zajmowali ostatecznie czwarte miejsca.



Źródło informacji sportowych - Polskie Radio

Redakcja: Władysław Adamiec, e-mail: w.adamiec@seznam.cz, copyright: Władysław Adamiec
Komplet numerów MERKURIUSZA do roku 2022 można znaleźć na stronach KLUBU POLSKIEGO w Pradze – www.klubpolski.cz. Numery z roku 2023 na samodzielnych stronach www.merkuriusz.cz.